NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok XI. Kraków, wtorek 27 marca 1928 Nr. 87

NOWY DZIENNIK

Adres redak... ...stracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Num... ...onto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630 ...: Wydawniczej „NOWY DZIENNIK". Wszel... należy nadsyłać wprost do Administracji. ...aty przesłane redakcji nie będą uwzględnione. Rękopi... ...kcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Redakto... ...zelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

Dlaczego stroni od nas kapitał zagraniczny?

Kraków, 26 marca.

Upłynęło już pół roku od chwili, gdy od dawna wyczekiwana pożyczka amerykańska stała się faktem. Cyfry statystyczne zaczerpnięte z rozmaitych dziedzin życia gospodarczego wykazują poprawę sytuacji, wpływy skarbowe rosną a sytuacja skarbowa jest wedle komunikatów rządowych coraz pomyślniejsza, mimo to wszystko jednak w realnem życiu mało kto odczuwa jakąś rzeczywistą poprawę egzystencji. Nie spełniło się bowiem żywione powszechnie oczekiwanie, że pożyczka stabilizacyjna będzie tym kluczem, który otworzy zazdrośnie dotychczas przed nami strzeżone skarbce kapitalistów zagranicznych. Ta właśnie nadzieja była głównym argumentem, usprawiedliwiającym zaciągnięcie tak poważnej pożyczki prawie wyłącznie tylko na cele stabilizacyjne, to znaczy bez doraźnego efektu dla zasilenia życia gospodarczego w Polsce w świeży kapitał. Argumentowano, że musi się naprzód zabezpieczyć przy pomocy tej pożyczki należycie stałość naszej waluty i że dopiero po spełnieniu tego warunku kapitał zagraniczny popłynie do nas wartkim tempem podobnie jak się to stało w Niemczech, Austrji, Węgrzech i Włoszech.

Nadzieja ta niestety dotychczas jeszcze się nie spełniła i nawet już sfery rządowe zaczynają dawać wyraz swemu rozczarowaniu z tego powodu. Jeżeli zanalizujemy przyczyny niezwykłego rozkwitu gospodarki niemieckiej w ostatnich latach, to dojdziemy do wniosku, że jedynie przypływ kapitału zagranicznego, który w miljardowych kwotach napłynął do Niemiec głównie z Ameryki na inwestycje w przedsiębiorstwach prywatnych, samorządowych itd. był tym motorem, który tak silnie pchnął tę gospodarkę naprzód. Dlaczegóż więc nie stało się i u nas to samo, co zaobserwowaliśmy w wymienionych wyżej innych państwach europejskich? Wszak objektywne warunki udzielania przez Stany Zjednoczone Am. Północnej kredytów dotychczas nie uległy większym zmianom i dotychczas alimentują one swym kredytem życie gospodarcze tych państw! —

Możliwości inwestycyjnych w Polsce nie brak, gdyż którąkolwiek możliwość taką poruszymy, czy to budowę dróg i innych komunikacyj, czy eksploatację naturalnych bogactw górniczych lub leśnych, czy elektryfikację, czy wkońcu osuszenie Polesia, wszędzie kalkulacja rentowności wykazuje — przynajmniej na papierze — że inwestycje długoterminowe większych kapitałów sowicie by się opłaciły. A jednak żadna z tych możliwości nie zdołała zunęcić kapitalistów zagranicznych i nawet uderzające sukcesy rządu w dziedzinie skarbowej nie mogą ich przekonać do Polski.

Przyczyn tej absytynencji nie potrzebujemy jednak daleko szukać. Wiemy wszakże, że wabikiem, który pociąga kapitał w obce kraje jest nadzieja uzyskania odpowiednio wysokiego dochodu zagwarantowanie pewnej swobody ruchów, tak w prowadzeniu przedsiębiorstwa jak i w realizowaniu osiągniętych zysków. Wystarczy się jednak przyjrzeć ogłaszanym bilansom naszych spółek akcyjnych, by skonstatować, że z niewielu wyjątkami pracują one z bardzo malemi zyskami lub nawet z deficytami. To samo zresztą tyczy się i innych, nie spółkowych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Przyczyny tej małej rentowności znane są powszechnie. Nadmierne daniny publiczne, wadliwe ustawodawstwo socjalne a w końcu ociężałość naszej maszyny biurokratycznej są głównemi powodami, dla których przedsiębiorstwa nasze nie są w stanie wygospodarować takich zysków, jakie osiągają przedsiębiorstwa zagraniczne. Nie małą przeszkodą jest również brak jednolitych urządzeń prawnych, na które dotychczas mimo upływu 10 lat od chwili zjednoczenia ziem polskich nie mogliśmy się jakoś zdobyć. Charakterystycznych dowodem do jakich konsekwencji to prawodzi jest opublikowany ostatnio raport tzw. Kontrolera i Audytora Generalnego (angielskiej Najwyższej Kontroli Państwa), omawiający działalność funduszu skarbowego, gwarantującego eksporterom angielskim ściągnięcie ich pretensji za wywiezione towary. W raporcie tym znajduje się wzmianka, że fundusz ten musiał wykonać gwarancję za dostawę do Polski, zaś „wysiłki celem odzyskania należności od polskich importerów i od gwarantujących banków wymagają bardzo skomplikowanych i kosztownych oraz przewlekłych dochodzeń w sądach polskich, w czasie których natrafia się na cały szereg trudności prawnych". Jeżeli takie zdanie wydaje o naszych stosunkach Najwyższa Izba Kontroli w Anglji, to nic dziwnego, iż kapitaliści angielscy i inni unikają lokowania swych kapitałów w kraju, gdzie odzyskanie ich z powrotem napotyka na tak poważne trudności...

Nie należy bynajmniej sądzić, jakoby te utrudnienia prywatnej przedsiębiorczości wynikały jedynie z dawnych ustaw i zarządzeń poprzednich rządów. Pomimo starań obecnego rządu o usunięcie podobnych przeszkód życia gospodarczego, pochodzących z dawniejszych czasów, spotykamy się z drugiej strony z rozmaitemi nowemi pociągnięciami, zmierzającemi wprost do skrępowania inicjatywy i przedsiębiorczości prywatnej. Sztuczne popieranie kooperatyw najrozmaitszych rodzajów nie dało u nas dotychczas żadnego rezultatu a przecież mimo tych niepowodzeń przeprowadza obecnie znowu nasz rząd swe projekty regulowania handlu zagranicznego produktami rolnemi i hodowlanemi, mierzające do oddania monopolu eksportu tych towarów w ręce spółdzielni przy zupełnem wyeliminowaniu handlu prywatnego. Nie mówiąc już o zasługach, jakie właśnie prywatny handel miał w rozwoju tego eksportu, stwierdzić trzeba, że kooperatywy, którym rząd udzielić chce ten przywilej, mają stanowczo znacznie mniej kwalifikacji do wywiązania się z tej roli, tak, iż szkodliwy efekt tych zarządzeń z państwowego punktu widzenia nie może ulegać wątpliwości. Niestety tendencje etatystyczne w naszych sferach rządowych są ciągle jeszcze tak silne, iż równocześnie z usunięciem jednych hamulców biurokratycznych stwarza się na ich miejsce dziesiątki innych. Działalność skarbowych biur informacyjnych także tu należy. Oczywiście zahukane i zdezorjentowane takiemi przeszkodami życie gospodarcze nie może u nas podnieść się na wyższy poziom i raczej wegetuje niż rozwija się.

Absurdalną jest polityka przyciągania z jednej strony kapitału zagranicznego, a z drugiej strony uniemożliwiania mu pracy i stwarzania przeszkód, nie istniejących w żadnem kapitalistycznem społeczeństwie. Podobną — choć bardziej jaskrawą — politykę chciały uprawiać Sowiety, oczywiście bez skutku! I nam nie powiedzie się lepiej, jeżeli nasze sfery kierujące nie zrozumieją wreszcie, że chcąc przyciągnąć do kraju kapitał, trzeba mu zapewnić takie warunki, jakie ma na innych terenach swej ekspanzji. Jeśli się to nie stanie, to mimo coraz wyższych nadwyżek skarbowych nie ruszymy z martwego punktu, w którym się obecnie znajdujemy.

Dr B. S.

Zmiana na stanowisku posła polskiego w Berlinie

Warszawa, 25 3. (N) PAT donosi, iż poseł polski w Berlinie, p. Kazimierz Olszowski opuszcza ostatecznie Berlin bezpośrednio po wyborach do Reichstagu, czyli w końcu maja i obejmuje stanowisko posła polskiego w Angorze.

Kupcy w Stryju protestują

przeciw wygórowanym wymiarom podatkowym.

Stryj 25 3. Onegdaj w południe kupcy miejscowi w liczbie około 500 osób udali się gromadnie przed gmach inspektora skarbowego dla zaprotestowania przeciwko wygórowanemu wymiarowi podatku obrotowego za rok 1927.

Manifestacja ta wyłoniła delegację kupców, która złożyła u inspektora skarbowego p. Hai siga protest przeciwko 3—5 razy większemu po datkowi obrotowemu, niż w roku ubiegłym.

NADZÓR SĄDOWY NAD ORBISEM.

Warszawa, 25 3. (N) W ciągu najbliższych dni ma być ustanowiony nadzór sądowy nad „Orbisem". Ministerjum komunikacji zabezpie cza swe należności, z któremi „Orbis" zalegał od 1925 r. Do „Orbisu" delegowany został urzę dnik Ministerstwa Komunikacji, który czuwa nad wpływami. Układy z grupą finansową pol sko-włoską narazie zostały przerwane.

Klub „Wyzwolenia" przeciw kandydaturze p. Bartla

na marszałka Sejmu

Stronnictwo to poprze kandydaturę pos. Daszyńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 3. (Sin) W wyniku dwudnio wych obrad w sprawie programu politycznego i taktyki w parlamencie klub „Wyzwolenie" powziął dziś po referacie pos. Woźnickiego uchwałę, aby nie wysuwać kandydatury włas nej na stanowisko marszałka Sejmu, lecz poprzeć kandydaturę pos. Daszyńskiego. Przeciw kandydaturze wicepremjera Bartla wypowiedziano się zarówno ze względów osobistych jak i politycznych.

Wobec tej uchwały „Wyzwolenia" sytuacja co do wyboru marszałka Sejmu jest nadal niejasna. Dotąd przypuszczano bowiem, że każ de z polskich stronnictw lewicowych wysunie własną kandydaturę, co wobec rozbicia głosów lewicy ułatwiłoby przejście kandydatury naj liczniejszego klubu, tj. p. Bartla. Obecnie zary sowuje się konsolidacja lewicy, czy będzie ona jednak w stanie obalić kandydaturę p. Bartla, należy wątpić, ze względu na niezdecydowanie i różnice zdań w łonie samych klubów lewi cowych. —

Pierwsze posiedzenie Koła żydowskiego — dziś

Warszawa, 25 3 (Sin) Na poniedziałek, godzinę 12.30 w południe zwołał pos. Dr. Wygodzki, jako najstarszy wiekiem poseł żydowski, posiedzenie posłów i senatorów żydowskich, wybranych z list Nr. 17 i 18. Posiedzenie odbędzie się w nowym lokalu klubowym Koła, w pokoju Nr. 28 w gmachu sejmowym. Na posiedzeniu tem dokonany będzie prawdopodobnie wybór prezydjum Koła i omówiona sprawa wyboru marszałka Sejmu.

Poseł Dr. Thon wyjechał dziś z Krakowa do Warszawy.

Dalsza „zasadnicza" opozycja Z. L. N.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 3. (Sin) Dziś odbyło się posie dzenie Rady Naczelnej Związku Ludowo-Naro dowego przy udziale nowych i byłych posłów i senatorów w liczbie około 150. Referat o sytuacji powyborczej wygłosił pos. Wierczak, zaś o programie politycznych referował pos. Rybarski. W dyskusji zabrał głos m. in. Roman Dmowski. Rada Naczelna ustaliła dyrektywy polityczne dla klubu parlamentarnego. — W szczególności postanowiono kontynuować zasadniczą opozycję wobec rządu.

Czy komisja rzeczoznawców dla spraw mniejszości będzie nadal istnieć?

Warszawa. 25. III. (N) Komisja rzeczoznawców do spraw mniejszości narodowych przy Min. Spraw Wewnętrznych właściwie od roku przestała istnieć. Zbierała się ona wprawdzie, przyjmowała jakieś uchwały, jednak nieobowiązujące nikogo. Posiedzenia tej komisji, odbywające się raz na miesiąc, były w rzeczywistości rozmową prowadzoną pomiędzy pp. Wasilewskim, Loewenherzem i naczelnikiem Suchenkiem. P. Hołówko po przejęciu urzędu w MSZ z komisji się wycofał. Ponieważ pp. Wasilewski, i Loewenherz wybrani zostali do Sejmu, zachodzi pytanie, czy pozostanc oni dalej w komisji, jako rzeczoznawcy, czy też zrezygnują ze swej godności.

PIĘĆ MILJONÓW DLA KOLONIZACJI ŻYDOWSKIEJ W ROSJI

Nowy Jork, (ŻAT) Znany miljoner oraz filantrop żydowski Julius Rosenwald z Chicago wyasygnował 5 miljonów dolarów na rzecz kolonizacji żydowskiej w Krymie oraz na Ukrainie pod warunkiem, że oprócz tego zebrany będzie fundusz 5 miljonów dolarów na rzecz kolonizacji żydowskiej w okręgu Bir-Bidżańskim.

RZĄD RUMUŃSKI A ANTYSEMICCY URZĘDNICY.

Bukareszt, (ŻAT) Rumuński trybunał administracyjny rozpatrzył w tych dniach sprawę inspektora policji w Klausenburgu Dra Klonta, który usunięty ze swego stanowiska za to, że w grudniu ub. r. dopuścił do ekscesów antyżydowskich w Klausenburgu. Trybunał administracyjny przywrócił Dra Klonta na stanowisko i zalecił wypłacić mu pensje za czas zawieszenia w czynnościach służbowych. Wyrok ten wywołał nadzieję u wszystkich pozostałych antysemickich urzędników, którzy zostali usunięci ze swych stanowisk, że i oni zostaną reaktywowani. W tensposób represje przeciwko urzędnikom ponszą odpowiedzialność za smutne wypadki w Transylwanji, mają charakter zupełnie iluzoryczny.

Projekt Litwinowa w Genewie

ostatecznie odrzucony

Paryż. 25. III. PAT. Agencja „Avala" donosi z Genewy, że na wczorajszem ostatniem podczas obecnej sesji posiedzeniu, komisja przygotowawcza międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej odrzuciła ostatecznie sowiecki projekt natychmiastowego i całkowitego rozbrojenia. Po uchwaleniu rezolucji o odroczeniu dyskusji nad nowym projektem delegacji sowieckiej w sprawie częściowego rozbrojenia do sesji następnej komisji i przekazaniu tego projektu do rozpatrzenia poszczególnym rządom, zabrał głos Litwinow, protestując przeciwko powyższej uchwale.

Faszyzm we Francji

Kraków, 26 marca.

Czytając, lub słuchając o faszyźmie, częstokroć spotykamy się z tezami, dowodzącemi, że faszyzm nie jest doktryną, lecz czystym ruchem polityczno praktycznym. Jasnem jest, że te i temu podobne twierdzenia odnoszą się do kilku niedawno minionych lat we Włoszech, gdzie celem ruchu faszystowskiego był czyn; program i doktryny powstawały i powstają z biegiem wypadków, tworząc teoretyczne podstawy dla organizacji nowego państwa, dla jego struktury społecznej i gospodarczej. Od teoryj tych dyktator Włoch zmuszonym jest naturalnie w praktyce często zbaczać, bądź w lewo, bądź w prawo.

W państwach, w których znaczenie ruchu faszystowskiego jest małe, gdzie nie doszedł on do steru rządów, tworzą się ruchliwe jego organizacje, wyczekując odpowiedniej chwili czynu, zajmując się w międzyczasie budowaniem „lodowych zamków" na papierze. Bodaj, czy nie najjaskrawszym i najlepszym tego przykładem jest Francja. O faszyźmie mówiono początkowo, że jest on ruchem typowo włoskim, że przeszczepienie go na inny grunt narodowy udać się nie może później okrzyczano go ruchem czysto łacińskim, a dziś nazywa się go poprostu prądem nacjonalistycznym, opartym na pewnej doktrynie polityczno-państwowej i społeczno-gospodarczej. Ruch faszystowski, podobnie jak ruch socjalistyczny lub komunistyczny, opiera swój program na doktrynie. Faszyzm jest także jedną z partyj, które w ostatnich czasach pojawiają się na widnokręgu światowym. Nie wszędzie jest on już na tyle dojrzały i silny, by przejść z czystej teorji do praktyki organizacyjnej, ale Francja (nie licząc Włoch) wiedzie na tem polu prym przed innemi państwami.

Organizacja faszystowska we Francji powstaje w r. 1925. Czas od lutego do listopada tego roku poświęcony jest pracom przedwstępno-organizacyjnym i stworzeniu własnego organu prasowego, jakim jest „Le Nouveau Siecle". — Na wielkanoc 1925 r. powstają pierwsze legjony pod kierownictwem dzisiejszych wodzów faszyzmu francuskiego: Georges Valois, Jacques Arthuys, Andre d'Humiere, Philippe Barres i Serge Andre. Program i teoretyczne zasady tej organizacji w kierunku przebudowania ustroju społeczno gospodarcz. Francji nie jest bynajmniej tajnym. Dziesiątki pism i broszur agitacyjnych przynoszą te tezy i wlewają nowego ducha w niegasnące serca nacjonalistycznych szowinistów francuskich. Przysmak zaś na wędce jet bardzo ponętny: „Faszyzm zamierza stworzyć taki stan rzeczy, aby wszyscy Francuzi mogli pracować i w pokoju i spokojnie otrzymywać produkt swej pracy." Jak wiele, ale równocześnie i nic nie mówiące hasło! „Faszyzm chce przenieść Francję i całą cywilizację europejską ze stanu gospodarczego, w jakim znajduje się dzisiaj świat cały, do stanu gospodarczo doskonalszego (a un etat economique superieure) przez odbudowanie zniszczonych bogactw i ich zwiększenie, ale nie drogą zmniejszenia czyichkolwiek zarobków, lecz przeciwnie, przez ich powiększenie".

Urzeczywistnienie tych postulatów ma nastąpić przez zmianę obecnego ustroju społecznego — na ustrój faszystowski. Z tak wielkim utęsknieniem, z zazdrością pełną zachwytu i triumfu spoglądają faszyści francuscy ku Włochom. Dla Francji chcą nowego rządu, który jakakolwiek by drogą doszedł do władzy, spełniałby swe zadania bez oparcia się o parlamentaryzm. Do przemiany ustroju społecznego dążyć chcą faszyści bodaj czy nie przez powszechną rewolucję, zapomocą byłych żołnierzy, dawnych bojowników o cześć i honor ojczyzny. Na tych bojownikach, tych żołnierzach, którzy przez cztery lata (wojny światowej) tak wiernie i mężnie stali w służbie ojczyzny, buduje faszyzm swoje nadzieje. Oni to mają być tymi wielkimi pracownikami dzieła przebudowy państwa. Przemiana ustroju społeczno gospodarczego ma się odbyć pod hasłem: najwyższe zyski dla przedsiębiorców, najwyższe płace dla robotników. Osiągnięcie tego celu ma nastąpić przez udoskonalenie techniki.

Pojednanie zaś klas pracodawców i pracowników ma nastąpić w łonie korporacyj, które dyscyplinarnie zorganizowane, pod kontrolą państwa, chronić mają ustrój społeczny przed wewnętrznemi tarciami. Zbudowanie ustroju społecznego na systemie korporacyjnym ma tem samem stworzyć jednocześnie reprezentację społeczną i zawodową. Te korporacje i ta silna militarna organizacja, nakładają przymus pracy dla wszystkich, pod hasłem dobra ogólno narodowego, jakoteż obrony ludu pracującego przed mocą potentatów finansowych. — Ogólna ta teorja, mająca być niekoniecznie zaraz urzeczywistnioną (mimo, że hasło rewolucji nie jest obce faszytom), wyłania program „pierwszych konieczności". Znaczenie tego programu rośnie zwłaszcza dziś, ponieważ Francja znajduje się w okresie przedwyborczym. (Zapomnieć jednak nie należy, że faszyści francuscy nie uznając parlamentaryzmu, nie biorą czynnego udziału w wyborach, przygotowują się jednak, by wykorzystać i dla siebie odpowiednią chwilę).

Na czoło programu partji faszystowskiej wybija się waloryzacja płac (w stosunku do franka złotego) dla wszystkich dziedzin gospodarki społecznej. W związku z tem, idzie żądanie możności korporatywnego (kolektywnego) zmieniania warunków pracy w każdym zawodzie oddzielnie. Wysuwając, dziś tak popularne hasło polityki społecznej, jako jedno z głównych zadań faszyzmu, żądają faszyści francuscy, między innemi korporatywnego nauczania i kształcenia zawodowego i ubezpieczeń społecznych. Ustrój demokratyczny (z którego rzekomo nie rezygnują) ma się objawiać przez reprezentację korporacyj, obejmujących wszystkich obywateli. Drogą do tego „demokratycznego" ustroju jest wszechpotężna i narzucona dyktatura wojskowa.

To są najważniejsze rysy i cechy doktryny i programu partji faszystowskiej we Francji. — Jak pięknie i ponętnie brzmią one dla bezpartyjnych, dla ludzi bez zapatrywań politycznych!

Hasło dobra całego narodu rzucone między nacjonalistów i te na każdym kroku podkreślane interesy robotników — to wabik nawet dla ludzi zorganizowanych w partjach, tak się programowo różniących i politycznie się zwalczających. A „niezbita teorja" nie zawsze w parze idzie rzeczywistość. Już smutny przykład Włoch uczy, że korporacyj zawodowych użyto w pierwszym rzędzie „dla dobra narodu", obniżając płace robotników, a zwiększając zyski pracodawców. Brak kapitału, to w tym wypadku smutna rzeczywistość, przed którą maleją piękne idee i zasady. Niema dziś samowystarczalnych państw, a współzależność narodów w gospodarce światowej, podyktowana postępem całej ludzkości, jest istotnym składnikiem naszego życia.

Faszyzm we Francji jest partją i aczkolwiek nie znamy jej dokładnie, z rozmiarów wnioskować możemy, że się rozrasta; ale tempo rozrostu i rozmiary tego ruchu, nie mogą być prognostykiem przyszłości Francji, bowiem odpo-

Epik i — rycerz ducha

Czytajmy pisma K. Spittelera!

(Dokończenie).

Zdumienie zbiera człowieka, kiedy czyta, jakich to „tricków" używać musiano, aby zachęcić do czytania dwukrotnie redagowanej i wydawanej „Wiosny olimpijskiej", przelewającej się od mnogości wspaniałych obrazów, przywodzących na pamięć wspaniałą pierwotność sztuki Boecklina i intelektualizm Klingera. Wolna od wszelkiej konwencji plastyka, wyrazisty, bogaty, a przytem jakżeż mimo obcości — bliski język, pełnia i piękno w złem i w dobrem nadczłowieczych greckich postaci, tak przykuwa czytelnika, który zabrał się już do czytania tego dzieła, że nietylko doczyta do końca ten wspaniały aljaż epiki, mitu i poetyckiego światopoglądu, ale nie pominie już niczego, co wyszło z pod pióra-pędzla tego pisarza-plastyka.

Nie pominie przedewszystkiem w 60-tym roku życia wydanej przez poetę powieści „Imago", spolszczonej przez Mirandolę i wydanej w Bibljotece laureatów Nobla. Powieść ta, zawierająca liczne autobiograficzne aluzje, stanowi z „Prometeuszem" i „Wiosną" wspaniałą trylogję. Są to dzieje wielkiej miłości genjalnego poety, który zamiast szczęścia, wybiera wielkość i prometeizm. Forma i tego dzieła wykazuje wiele śmiałości i oryginalności. Twardy realizm rzeczywistości, głębokość psychologji i niezwykle fantastyczny orszak, jakim zaludnione są tu intymne rozmowy duszy, osobliwy humor i otchłanny tragizm u brzegu szczęścia podały sobie tu ręce do zgody.

Oto ramy, w jakich toczy się nieustanny, pesymistyczny w myśli, a optymistyczny w czynie bój pomiędzy ideałem a rzeczywistością, intelektem a fantazją. Wszędzie w twórczości Spittelera napotkać można ten motyw. Zarówno w epoce realizmu, w ej „wycieczce w krainę wroga" (jak sam ją nazywał poeta) z „Porucznikiem Konradem" na czele, jak i w okresie beletrystyki (barwne „Motyle" z roku 1889, pełne wdzięku „Ballady" z roku 1896, nadewszystko zaś świetna freudowsko-psychologiczna „Imago" z roku 1906), oraz essayów („Literarische Gleichnisse" i okres współpracownictwa w „N. Züricher Zeitung"), a nawet w biograficzno-lirycznem intermezzo („Moje najwcześniejsze przeżycia" i zamierzona, ale niezrealizowana autobiografja), wszędzie tu, — nie mówiąc już o kulminacyjnym okresie eposu w postaci rymowanej, 6-jambowej „Wiosny olimpijskiej", która przyniosła mu laury Nobla. — W „Wiośnie" opiewa Spitteler na przestrzeni 18.000 wierszy dzieje i koleje opanowania Olimpu przez młode bogi. Nie należy brać tego za mitologję, gdyż w poemacie tym odnajdujemy cały splot męskiego idealizmu poety, a wielki w samotności i jasności Apollo, oraz Zeus, promieniejący krwistemi chmurami nad chaotyczną materją, są tylko symbolami. Nie jest jednakże epos to również ani myślą, ani tem mniej tendencją. Jest ono — wizją, wyposażoną w mnóstwo barw żywych postaci, w sceny gorącej walki, w namiętny djalog ziemi i nieba, ciemności i światła.

Wszędzie też odnajdujemy rytm tej samej górnej walki, której podłożem zawsze prawie samotność, terenem duch, a momentami świetlanymi — przyjaźń z J. W. Widmannem, znajomość z J. Burckhardtem (wywarł on na poetę niejaki wpływ), dorastanie wśród przyrody, a nie w kurzu wielkiego miasta, miłość matki („dużo trawy i dużo miłości", jak pisze poeta w swych autobiograficznych notatkach), no i rzadkie chwile uznania. Pozatem przez bardzo długi czas niedocenianie, chłód. Niemcy Rzeszy nie mogą mu do dziś wybaczyć, że w czasie wojny nawoływał rodaków ten szczery demokrata do ścisłej wobec Niemiec neutralności. Ludzie, jak G. Keller, „ganili" Spittelera za pewne „wyskoki" językowe, korzystanie z narzeczy staroniemieckiego i szwajcarskiego. Czytelnictwo i krytyka nie mogła i nie chciała dać sobie rady z surową niewspółczesnością i eksterytorjalną zaświatowością poety. To też ciężko zmagał się w walce o byt. Był guwernerem w Rosji i Finlandji, nauczycielem w Bernie szwajcarskiem, felietonistą dziennika i często boleśnie zapewne, choć dziarsko znosił niezrozumienie otoczenia i obojętność. Oto zaś, co pozatem przedostało się do powszechnej już o Spittelerze wiadomości: młodzieńcza „melancholja kosmiczna", wahanie się pomiędzy popędem muzycznym a malarskim, wolą dokonany wybór — poezji, studja prawnicze i teologiczne, doktorat honoris causa, prawdziwy demokratyzm, a zawsze: niezawisłość i odwaga. Do ostatniej zaś chwili zachował poeta czerstwość umysłu, który nie spoczął ani na chwilę, darząc niemal w przeddzień śmierci — nowem dziełem, godnie zamykającem życie i twórczość poety — bojownika ducha.

Czytelnik czuje się zrazu może i obco pośród Spittelerowskiego patosu i niewspółmierności jego formy. Trudno też nawet wymagać czego innego od czytelnika wobec zgęszczonej myśli i skondensowanego obrazu, skłębionych wzajemnie, a natchnionych duchem nawskróś samodzielnego twórcy, ogorzałego od dobroczynnych, choć tak surowych wichrów alpejskich turni i karmionego wielkością antyku. Antyk stapia Spitteler w beztrosce i swobodzie tworzenia z nawskróś nowoczesnem zacięciem, żyjącem we wnętrzu poety, nie mającego chyba dziś równego sobie pod względem pierwotności i poczucia wieczności.

Bo przyznać trzeba, że atmosfera Spittelerowskiej odrębności, którą w piśmiennictwie polskiem przypominają indywidualności częściowo Kasprowicza i Orkana, a częściowo, — o ile idzie jednak t y l k o o stosunek do antyku i —Wyspiańskiego, jest naprawdę niezwykła i bezsprzecznie wyżynna. A dla tego, kto potrafi wczytać się i wczuć w jej światy, nadewszystko krzepiącą!

Leon Templer.

wiednikiem jest silny rozwój partyj komunistycznych. Jeśli zaś historja ma być nauczycielem i spojrzeć mamy na przykład Włoch, to osądzić możemy, że widmo tego ruchu we Francji nie jest tak strasznem, bo brak dziś we Francji niezdolnego rządu jednej partji, bo brak tych mas zdemobilizowanych żołnierzy bez pracy, jakimi rozporządzał Mussolini w przeddzień marszu na Rzym. Nie zastosowawszy gwałtu dyktatury, wkroczyła Francja na drogę ładu i porządku w swej wewnętrznej gospodarce, dając możność pełnego zadowolenia swym umiarkowanym obywatelom.

Dr. E. Schenker.

O ochronę zwierząt

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady ministrów przyjęty został projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ochronie zwierząt.

Obecne ustawodawstwo pod tym względem jest przestarzałe, przepisy, dotyczące ochrony zwierząt są niemal zupełnie nieznane ludności, a ponadto mają one liczne braki, uniemożliwiające należyte przeciwdziałania wypadkom znęcania się nad zwierzętami. Przyjęty projekt ma na celu zaradzenie temu stanowi rzeczy. Zawiera on bliższe określenie co należy rozumieć przez znęcanie się nad zwierzętami: do takiego znęcania się zalicza się między innemi i bicie zwierząt przedmiotami twardemi lub ostremi, albo obliczonemi na sprawianie specjalnego bólu, przeciążanie zwierząt pociągowych i jucznych, przenoszenie lub przewożenie ich w sposób sprawiający im cierpienia fizyczne, nakładanie im uprzęży, pęt i tp. w sposób mogący sprawiać ból, dokonywanie na nich doświadczeń nie w celach naukowych, dokonywanie na nich operacji nieodpowiedniemi narzędziami lub bez zachowania odpowiedniej ostrożności dla zaoszczędzenia im bólu.

Pozatem projekt reguluje sprawę tzw. wiwisekcji. Doświadczenia na zwierzętach będą mogły być dokonywane tylko dla poważnych badań naukowych itylko przez osoby posiadające na to specjalne pozwolenie władz. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z innemi zainteresowanemi Ministerstwami wyda przepisy, które ustalą na jakich zwierzętach doświadczenia takie mogą być dokonywane i określą sposób ich dokonywania w celu zaoszczędzenia zwierzętom zbędnych cierpień.

Projekt przewiduje za dręczenie zwierząt kary grzywny do 2000 zł i aresztu do 6 tygodni, a w wyjątkowych wypadkach również kary więzienia. Karom tym podlegać będą także właściciele, przedsiębiorcy i inne osoby, które pozwolą na dręczenie zwierząt, albo do takiego dręczenia będą nakłaniać lub zmuszać.

Porozumienie grupy siedmiu w łódzkim
przemyśle bawełnianym

Rokowania grupy wielkich fabryk bawełnianych, zmierzające do ułożenia programu produkcyjnego, dzięki któremu możliwe byłoby utrzymanie cen, odpowiadających t. zw. racjonalnej kalkulacji, zostały zakończone.

Z szeroko zakrojonej akcji, która, gdyby została przeprowadzona w pełni, przyczyniłaby się do uzdrowienia stosunków produkcyjnych przemysłu bawełnianego, uzyskano nader wyniki ograniczone, a wyrażające się jedynie w podwyżce cen, wynoszącej dla letnich bawełnianych towarów drukowanych do 13 procent. Fabryki 7 największych bawełnianych towarzystw akcyjnych: „Schreibler i Grohman", „I. K. Poznański", „K. Steinert", „Krusche i Ender", „Karol Ender", „I. Geyer" i „Zawiercie" postanowiły na nadchodzący sezon letni zastosować powyżej wspomnianą zwyżkę i nie sprzedawać towarów tej kategorji poniżej wspólnie uzgodnionych cenników. Porozumienie nie objęło innych artykułów, co zresztą nie leżało w programie inicjatorów akcji, i każdy fabrykant „z grupy siedmiu" ma najzupełniej wolną rękę w oznaczaniu cen.

Innemi słowy mówiąc, fabryki mają prawo w dalszym ciągu ustalać cenniki dla wszystkich artykułów, prócz letnich drukowanych, w sposób dotychczas praktykowany.

Dla tkanin, które objęte zostały wspólnem porozumieniem cennikowem, wydano po raz pierwszy po załamaniu się złotego cenniki w walucie złotowej, podczas gdy inne towary notowane są nadal w dolarach.

Poza porozumieniem została jedna wielka i elastycznie kierowana fabryka „Widzewska Manufaktura", zgłosiła ona zupełne desinteressement w akcji porozumiewawczej ze względu na charakter swojej produkcji, której nadaje markę towaru jakościowego, oraz na wysoką sprawność techniczną swego aparatu produkcyjnego.

Osiągnięto więc jedynie rzecz połowiczną „gentlemen agreement", ustanawiający wyższe ceny, aniżeliby się ukazały w cennikach, gdyby „grupa siedmiu" nie doszła do porozumienia. Zaniedbano sprawę najważniejszą, gdyż nie uregulowano ilości tkanin, które po uwzględnieniu konkurencji zagranicznej pochłonąć może konsumcja wewnętrzna, nie wywołując zaburzeń cen w kierunku zniżkowym, jak to zdarzało sę już w Łodzi — nawet poniżej granicy kosztów własnych.

Sądy boże

W marcowym zeszycie angielskiego miesięcznika „Empire Reviev" znawca stosunków południowej Nigerji pisze o panujących tam jeszcze zwyczajach sądu bożego. Podejrzanym o zbrodnię dają do spożycia trujące ziarna strączkowej rośliny physostigma venenosum, które działają zarówno na system nerwowy, jak i na mięśnie. O ile oskarżony zjada ziarno i oddaje je natychmiast uchodzi za niewinnego, jeśli umiera, to dowód, że był winny.

Bardziej dramatyczne sądy Boże, pisze autor artykułu, odbywają się w Indjach wschodnich. W jednem z miasteczek hinduskich podejrzewano o morderstwo robotnika z angielskiej plantacji herbaty. Właściciel plantacji prosił policję, by jakiś czas nie interwenjowała, bo ma swój własny sposób, który pozwoli mu zgłębić tajemnicę. Wkrótce rozeszła się po osadzie wieść, że Europejczyk sprowadził czarnoksiężnika. Popłoch powstał między ludnością, bo któż wie, jakie przestępstwa jeszcze wykryje czarodziej! ! !

„Wśród ciszy popołudnia słychać było tylko uderzenia młota o belki, z których wznoszono szubienicę. Następnego poranka wezwano wszystkich kulisów w liczbie sześćdziesięciu i kazano im usiąść na ziemi w czterech rzędach. Nawet chorych poprzenoszono z łóżek. Sam pan wypróbował szubienicę ciężkim workiem piasku i dreszcz przeszedł kulisów, gdy sznur naprężył się z głuchym łoskotem. Poczem sahib miał przemowę do kulisów i objaśnił, że wielki czarodziej, który wykrył już setki zbrodni, wskaże niechybnie mordercę. Poczem magik, każdemu z kulisów dał łyżkę grubo zmielonej mąki ryżowej. Na dany sygnał każdy z kulisów włożył łyżkę z ryżem do ust i w przeciągu trzech minut miał ją zżuć, a miazgę wypluć na leżący u nóg jego liść palmowy. Niewinny, wyrzekł z namaszczeniem czarnoksiężnik — uczyni to z łatwością, winny nie potrafi wywiązać się z zadania i zawiśnie na szubienicy. Po trzech minutach otworzyło się 59 ust i 59 kulek wypluto na liście palmowe. Sześćdziesiąty kulis, blady i drżący poddał się bez szemrania, gdy czarnoksiężnik otworzył mu szczękę jak psu i pokazując zaledwie zwilżoną w ustach mąkę ryżową, oświadczył: „Otóż i morderca". Wkroczyła w tej chwili policja, w przeciągu 5 minut uzyskała od kulisa zupełne wyznanie, i odstawiła go do sądu.

Wytłumaczenie bardzo łatwe: strach odbiera winnemu oddech i pozbawia go możności wydzielania śliny. A czarnoksiężnik już nieraz posługiwał się tą wypróbowaną sztuczką. Wystawienie i próbowanie szubienicy służyło tylko dla pogłębienia sugestji.

List z Przemyśla

Walne Zgromadzenie Banku Kupców i przemysłowców. — Z Towarzystwa żyd. szkoły ludowej i średniej.

(Kor. wł.) Przemyśl, 22 marca.

Przy bardzo licznym udziale członków odbyło się onegdaj Walne Zgromadzenie banku kupców i przemysłowców. Przew. p. M. Katz wskazuje w zagajeniu na ciągły postęp w rozwoju tej instytucji, która zaledwie rok jeden istniejąc, potrafiła zyskać sobie pokaźną ilość członków, przeszło 400 poważną klientelę i dobrą reputację. Z kolei naczelny dyrektor banku p. L. Galler przedstawia szczegółowo dotychczasową działalność dyrekcji, stan bilansu oraz wylicza szereg poważnych instytucyj finansowych, z któremi bank stoi w żywym kontakcie. Obrót ogólny w roku sprawozdawczym wynosił 18,000.000 zł., pożyczek udzielono na 1,100.000 zł., spłacono 800 tys., remanent dłużny 300 tys. Dochód brutto wynosił 31,000 zł., czysty zysk 11,400 zł. Na wniosek dyrekcji i rady nadzorczej przelano do funduszu rezerwowego kwotę 9,000 zł. 650 zł. przeznaczono jako subwencje do rozdziału między instytucje żyd. I tak otrzymały: Keren Hajessod 100 zł., Tow. szkoły ludowej i średniej 100 zł., ochronka sierót żyd. 50 zł., samopomoc akademika 50 zł., warsztaty rękodzielnicze 50 zł. i in. Ustalono 6 proc. dywidendy. Na wniosek członka rady nadzorczej p. Türkla udzielono dyrekcji absolutorjum. Uchwalono zgodnie z wnioskiem dyrekcji i rady nadzorczej podwyższyć udzielanie pożyczek do kwoty 5,000 zł. przy kredycie rymesowym. Przy pokryciu towarowym pozostawiono rozstrzyganie dyrekcji. Na wniosek członka dyrekcji p. Sz. Morgenrotha, uchwalono powiększyć liczbę członków dyrekcji z 3 na 4. W miejsce ustępujących 4 członków r. nadzorczej wybrano pp. adw. Dr. Richtera, apt. Laufera, M. Katza i M. Guttmana; trzech ostatnich poraz wtóry.

Odbyte onegdaj Walne Zgromadzenie Towarzystwa Żydowskiej szkoły ludowej i średniej stało pod znakiem wznoszącego się gmachu szkoły. Przew. p. Dr. Schutzman w swem sprawozdaniu wskazuje na ofiarność tutejszego społeczeństwa żydowskiego, które blizko połowę kosztów budowy, obliczonych ogółem na 150.000 zł. pokryje własnemi siłami i funduszami. Reszta winna znaleźć pokrycie w dotacjach i subwencjach państwowych i gminnych oraz w kredycie. W międzyczasie kahał przeznaczył na ten cel 10,000 zł. w budżecie na rok 1928. Również w budżecie miejskim jest przewidziana pozycja na budowę szkoły żydowskiej. Drugą piekącą kwestją jest uzyskanie prawa publiczności. Okazuje się, że jest ono niejako integralnie złączone z wybudowaniem gmachu szkolnego i prowadzeniem w nim nauki. W swem sprawozdaniu powołuje się bowiem przew. na rozmowę z wizytatorem szkolnym p. Bednarowskim, który wyraził nadzieję, iż w pierwszym roku prowadzenia szkoły w nowym budynku możliwość uzyskania prawa publiczności stanie się całkiem realna. Liczymy, że już tego lata budynek będzie wykończony i w roku szkolnym 1928/29 nauka rozpocznie się w nowym własnym domu.

Do wydziału zostali wybrani: pp. Dr. Schutzman, S. Rosenfeld, L. Galler, Dr. Steinhard, Dr. Schattner, Klagsbald, Perlroth, Rapaport, A. Tuchmann, Efr. Katz, Engelhart i Schmidt. Nowy Zarząd daje pełną gwarancję, iż poziom nauki stać będzie jak dotychczas na odpowiednio wysokim poziomie a wykończenie rozpoczętego dzieła nastąpi w najkrótszym czasie.

WESOŁY KĄCIK

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU.

Uczony, jeżdżący konno, skończył siodłać wierzchowca, nakłada uzdę, a mały chłopak obok pokłada się ze śmiechu.

— Cóż to takiego?

— Panie, pan założył siodło naodwrót.

Uczony jest roztargniony, ale nie lubi uwag, więc w lot:

— A skąd ty wiesz, durniu, w którą stronę ja pojadę?

ŚMIERĆ ZEFIRKA.

Zefirek, ulubieniec Stasi zdechł. Stasia rozpływa się we łzach.

— Nie płacz, Stasiu, mówi matka, nikt wiecznie nie żyje. Ja nie rozpaczałam tak, gdy umarł mój dziadunio.

— Ale gdyby mamusia znała swego dziadunia od szczeniaka, jak ja Zefirka, toby mamusia też tak płakała.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNICWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Bliźnięta

Istnieją dwa rodzaje bliźniąt: właściwe bliźnięta przedstawiające dwie połowy jednego i tego samego jajka, czyli tak zwane bliźnięta „jednojajkowe“, należą one zawsze do jednej i tej samej płci) i bliźnięta „dwujajkowe“, będące rezultatem zapłodnienia dwóch jajek równocześnie i należące często do 2-ch różnych płci. Dla medycyny i dla nauki wogóle jest szczególnie pierwsza kategorja bliźniaków ważną i interesującą, ponieważ przedstawiają one w odniesieniu do ogólnej masy zarodkowej właściwie dwie równe połowy jednej i tej samej osobowości. Bliźniaki „jednojajkowe“ są zjawiskiem dość rzadkiem. Przypada około dziesięć do jedynastu bliźniaków na tysiąc porodów; wśród tych dziesięciu, czy jedenastu par bliźniaczych jest jednak zaledwie dwie „jednojajkowe“.

Według statystyk włoskich ilość bliźniaczych porodów wzrosła w czasie wojny. Statystyk neapolitański Scarelli, stwierdził, że w r. 1914-15 naliczono 24 urodzin bliźniaczych: w r. 1916 było ich 81, w 1917 — 92, w 1918 — 124, w 1919 — 177, w 1920 — 266, w 1921 — 289. Tę niezwykłą obfitość bliźniaków przypisuje on zmianie odżywienia matek w czasie wojny. Podobne obserwacje zanotowano i w innych, prowadzących wojnę państwach.

Utrzymywano nieraz, że bliźniacy ulegają równocześnie tej samej chorobie i że tego samego dnia wśród identycznych objawów umierają. Fakt ten może się wydarzyć i to zwłaszcza u bliźniaków „jednojajkowych“, bo niema na świecie dwóch osób, któreby były bardziej do siebie podobne, bardziej, powiedzielibyśmy, tożsame, jak takie właśnie bliźniaki. Otrzymują one tę samą ilość siły życiowej i stąd łatwo jest zrozumiałe, że reagują w identyczny sposób, jeśli n. p. nawiedzeni zostaną tem samem zakażeniem. Szczególnie łatwo zdarzyć się to może w okresie pierwszej młodości. W miarę, jak się starzeją, rozwijają się i „jednojajkowi“ bliźniacy z czasem odmiennie, co wynika choćby z tego, że podlegają niejednokrotnie wpływom rozmaitego środowiska lub wzrastają w odmiennych warunkach życiowych i klimatycznych. Ale i u dorosłych bliźniaków rzuca się niekiedy w oczy dziwna zgodność losów. I tak opowiada n. p. Trousseau o dwóch braciach bliźniakach, którzy w tym samym czasie padli na jedną i tę samą chorobę oczu, przyczem jeden przebywał w Paryżu, a drugi we Wiedniu. — Obaj byli astmatykami: w Marsylji, gdzie przyszli na świat, nie mogli z powodu gwałtownych ataków tego cierpienia przebywać, ale już w Tulonie czuli się obydwaj doskonale.

Jeszcze bardziej, oczywista, interesujące niż podobieństwa fizyczne są podobieństwa bliźniaków psychiczne, które wyrażają się w uderzającej analogji temperamentu i całego sposobu patrzenia na świat. Są to jednak kwestje, wymagające długoletniej obserwacji zbliska i wymykające się stąd doświadczeniu lekarskiemu:

Mało znane zatrucia

Przed kilkunastoma miesiącami obiegła świat wiadomość o referacie profesora Stocka z Berlina, który zwracał uwagę na możliwość zatruć rtęcią w następstwie używania plomb dentystycznych, składających się z amalgamu rtęci z miedzią. Na podobnie mało znane lekarzom zatrucie zwraca uwagę w jednym z pism lekarskich lekarz niemiecki, dr. Altman. Rozchodzi się mianowicie o zatrucia, spowodowane pastą do bucików. Dr. Altman przytacza dwa wypadki, z których jeden, na szczęście lekko przebiegający, dotyczył syna jednego z lekarzy berlińskich. Chłopiec po wdzianiu trzewików, które tuż przedtem z białych ufarbowane zostały na czarne, zwrócił na siebie uwagę matki liljowo sinem zabarwieniem palców u rąk, które to zabarwienie uważano zrazu za następstwo uwalania rąk czernicami. — W drugim wypadku, spowodowanym ufarbowaniem bucików dziecka czarną farbą, były już następstwa poważniejsze. Dziecko na skutek zartucia zaczęło gorączkować, schudło silnie i podupadło na siłach. I tutaj, jak powiedzieliśmy, przyczyną okazała się farba, która zawierała w sobie trujący barwik anilinowy. Barwik ten, w pierwszym wypadku, ulatniał się i ulegał wdychiwaniu, albo też, jak w drugim wypadku, przeniesiony został przez dziecko na rączkach do buzi.

Zatrucia takie, obserwowane w Ameryce, Francji i Holandji dość często, są u nas mało znane mimo, że z pewnością zdarzają się dość często we formie lekkich intoksykacyj, które fałszywie są interpretowane. Szczególnie kobiety i dzieci, jako z natury słabsze i wrażliwsze, ulegają im łatwiej. Stopień zatrucia zależy rzecz prosta, od ilości trucizny, która wtargnęła do organizmu, jużto przez ranę, już też przez nienaruszoną nawet skórę. Że duża część trucizny dostaje się też przez wdychiwanie, o tem świadczy fakt, że do zatrucia przychodzi tylko wtedy, jeśli się wdziewa buciki zaraz po ufarbowaniu; Natomiast trzewiki, które przez dłuższy czas po farbowaniu stały nieużywane, są nieszkodliwe, bo część barwika miała czas się ulotnić.

Obok olejku anilinowego może również, jak stwierdzono i nitrobenzol wywołać podobne objawy zatrucia. Zaobserwowano to w Ameryce, zwłaszcza u żołnierzy, którzy po ufarbowaniu obuwia zachorowali. Osoby, dotknięte zatruciem, skarżą się na bóle głowy, nudności, wymioty, w ciężkich wypadkach przyjść może do drgawek i utraty przytomności. Na czoło objawów wysuwa się przytem niebiesko czarne zabarwienie skóry, paznokci i spojówek oczu. Podobne stany zdarzają się napewno i u nas po użyciu środków do farbowania trzewików, ale są fałszywie interpretowane.

Z chwilą, kiedy stwierdzono obecność takich produktów trujących w środkach, służących do farbowania trzewików, zakazano ustawowo w niektórych krajach, jak n. p. w Holandji, używania w tychże nitrobenzolu i aniliny. Zrobiono to dla ustrzeżenia publiki przed możliwością zatrucia, a zrobiono to tem chętniej, że istnieją równie dobre środki farbujące, nie zawierające tych trujących składników. — U nas, gdzie podobnej ustawy niema, należy przy farbowaniu bucików zachować pewne ostrożności. Powinno się tym składnikom trującym dać możność ulotnienia się przed wdzianiem trzewików, a więc po ufarbowaniu tychże zaczekać kilka dni z włożeniem ich na nogi.

Odpowiedzi redakcji:

MINUS 3, KRESY: Środki, stosowane w tej chorobie, muszą być co kilka dni zmieniane na silniejsze, a kolejność zmiany i jakość środka zależą od wyniku badania mikroskopowego. Bez tego niema mowy o dokładnem leczeniu, a tem mniej o wyleczeniu. — PETRONIUSZ: 1) Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy i przynajmniej raz na 10 dni naświetlać głowę lampą kwarcową. — 2) Wymaga zbadania. — 3) Najlepiej, bo raz na zawsze i bez śladu usunie je lekarz-kosmetyk elektrolizą. — 4 Masarz i gimnastyka szwedzka. 12½ LETNIA JEDYNACZKA: 1) Nie znamy środka zapobiegającego temu. — 2) I owszem, obcisły napierśnik. — 3) Nie, sporty ani gimnastyka, oczywiście w miarę uprawiane, nie mogą tu szkodzić. — 4) W czasie zakatarzenia nie powinno się uczęszczać do pływalni, ale z chwilą ustania kataru kąpiele mogą wpłynąć właśnie uodparniająco przeciw zakatarzeniom. — 5) Nie można radzić, nie widząc pacjentki. MARZENIE: 1) Patrz „Petroniusz“ p. 1. Nie podcinać włosów i myć je dość rzadko. — 2) Nieszkodliwe. — 3) Przesąd; zupełnie nie szkodzi cerze. A. R. R.: Na razie na obiad, zamiast piersi zupę grysikową, do której za jakie 2 miesiące można będzie dodać kilka łyżeczek delikatnie roztartej jarzyny (szpinaku, marchewek, kalafjora). Można będzie też raz dziennie dać dziecku przetarte przez sitko surowe jabłko, trochę pocukrzone, banana lub rozgnieciony miąższ brzoskwini. PRZEKORA, NOWY SĄCZ: 1) Kilka razy dziennie wcierać w ręce puder z tannoformem (na receptę lekarza). — 2) Patrz „Petroniusz“ p. 1. Do mycia głowy używać mydła siarczanego. — 3) Na noc okłady z wody borowej, w dzień pudrować kilka razy dziennie zwykłym dziecinnym pudrem. STROSKANY 18-LETNI MŁODZIENIEC: Trzeba uprawiać dużo sportów, gimnastyki, albo przynajmniej pracy fizycznej, aby doznawać codziennie znużenia. Ponadto wieczorem, przed położeniem się do łóżka zmywać grzbiet i boki wystaną wodą o temperaturze pokoju. Unikać drażniącej lektury. ATIANA: Sądzimy, że jedynie szwedzka gimnastyka przywrócić może dawną jędrność. O specjalnym odżywianiu się, któreby miało ten skutek, niema mowy. WDZIĘCZNA TARNOWIANKA: Nie możemy na podstawie listu tylko wypowiedzieć się na pewno. Przypuszczamy jedynie, że jest to cierpienie, zwane „łuszczycą“, niezaraźliwe, powstające na tle wrodzonej skłonności skóry. Leczenie możliwe tylko po naocznem zbadaniu. — WYBORCZYNI LISTY 17: Z braku miejsca, odpowiemy na pytania Pani sumarycznie: Wszystkie dolegliwości, na które się Pani skarży, wydają się nam być pochodzenia nerwowego, stąd też kwalifikują się do leczenia przez neurologów. Dlatego również tylko lekarz neurolog. po dokładnem zaznajomieniu się ze stanem Pani, może orzec, czy i jakie ćwiczenia gimnastyczne są tu wskazane. MILUTKA Z WADOWIC: 1) I owszem, zupełnie uleczalna. — 2) Trudno odpowiedzieć bez opukania i osłuchania. — 3) Może Pani jeść wszystko. — 4) Jeżeli Pani szyje dużo, to napewno nie przyczynia się to do polepszenia stanu zdrowia. HATYKWIANKA Z BARANOWA: 1) Kąpać palce naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie. Na noc maść z ichtjolem i kamforą (na receptę lekarza). — 2) Wskazane może wylapisowanie wnętrza nosa przez specjalistę. — Z POD GWIAZDY 17: Nie radzimy wogóle stosować jakichkolwiek środków na schudnięcie bez ciągłej i dokładnej kontroli lekarskiej. Znane są wypadki ciężkich schorzeń na skutek takiego postępowania. 2) Masaż, dużo ruchu, gimnastyki, sportów; obok tego ograniczenie pokarmów mącznych, słodkich i tłustych. — 3) I owszem, ma wpływ dodatni; ale co zanadto, to niezdrowo. Wystarcza 2 do 3 na dzień ale nie aż 9. CHCĄCA SIĘ SPODOBAĆ 25: 1) i 3) Myć twarz gorącą wodą i mydłem; w ciągu dnia 2 do 3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. — Przydałyby się też naświetlania lampą kwarcową. — 2) Zwilżać raz dziennie płatkiem cytryny. — 4) Dobre mydło; nie trzeba zmieniać. — 5) Wszystko jedno, byle należał do t. zw. pudrów „suchych“. — 6) Krem może Pani tylko zaszkodzić. — 7) Doradzi Pani każdy droguerzysta. NIECIERPLIWA Z PODGÓRZA: 1) Puder cerę suchą wysusza jeszcze bardziej, dlatego przed upudrowaniem należy skórę pokryć cieniutką warstewką kremu. — 2) Myć włosy rzadziej, raz na 3 — 4 tygodni, natomiast codziennie wcierać spirytus salicylowy z domieszką pół procent olejku rycynowego. — 3) Nie można nic orzec, nie widząc dziecka. LILJANNA X.: 1) i 2) Możliwe jedno i drugie. — 3) Leczenia Roentgenem jednak nie doradzamy ze względu na możliwość blizn. — 4) Niebolesne. — 5) Djatermia — o ile nam wiadomo — tylko klinika chorób skórnych; Roentgenem każdy roentgenolog, a jest ich w Krakowie kilku. SYN: Nie umiemy, niestety Pani, wytłumaczyć tego objawu. JÓZEFINA BAKER: 1) Sucha cera wymaga właśnie mydła przetłuszczonego i kremu. Co do pudru — patrz „Niecierpliwa z Podgórza“ p. 1. — 2) Jeśli czerwoność spowodowana jest widocznem gołem okiem rozszerzeniem żyłek, to można ją dość łatwo usunąć drogą elektrolizy. Każdy lekarz-kosmetyk może to uskutecznić. — MŁODA STARUSZKA: Powinna Pani brać wstrzykiwania arszenikowe, a obok tego żelazo. Oczywiście szczegółowych wskazań udzielić Pani może tylko lekarz, który Panią zbada; opis nie wystarcza. Siwienie włosów stoi prawdopodobnie w związku z niedokrewnością i minie z chwilą poprawy ogólnego stanu zdrowia. — SMUTNA FRANIA: Nie, puder w tym wypadku nie mógł zaszkodzić. Należy myć twarz dobrze ciepłą wodą i neutralnem mydłem i zaraz potem zmywać zimną wodą. Wskazany byłby może masaż twarzy.

LUNACZARSKI JAKO AUTOR SCENARJUSZA FILMOWEGO. Rosyjsko-niemiecka wytwórnia filmowa „Prometeus“ pracuje obecnie nad filmem pt. „Salamandra“. Główną rolę gra Bernard Goetzke, scenarjusz zaś napisał sowiecki komisarz oświaty, A. Łunaczarski

Dział Sportowy „Nowego Dziennika"

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Wiadomości krajowe

KOMISJA POROZUMIEWAWCZA PZPN powzięła cały szereg uchwał, mających pierwszorzędne znaczenie.

1) Wszyscy gracze, którzy pomiędzy 1. 3. 1927 r. a 11. 7. 1927 r. włącznie przeszli z klubu należącego do byłego PZPN. do klubu b. PLPN., względnie odwrotnie, winni być uważani za graczy tego klubu, do którego ostatnio w tym czasokresie podpisali zgłoszenie;

2) wszelkie zgłoszenia, podpisane pomiędzy 12. 7. a 12. 10 1927 roku włącznie, są nieważne bez względu na to, czy zostały przez b. PZPN. względnie b. PLPN. potwierdzone, czy też nie;

3) wszyscy gracze, którzy między 13. 10. 1927 r. a 4. 11. 1927 r. przeszli z klubu b. PZPN. do klubu b. PLPN., zostają automatycznie zwolnieni z obu klubów z tem, że do dnia 1. 4. 1928 r. winni na piśmie zadeklarować w odnośnym ZOPN., w którym z dwóch powyższych klubów chcą grać, przyczem deklaracje te winny być przesłane niezwłocznie do PZPN'u. W razie, gdyby którykolwiek z powyższych katgorji graczy nie zdeklarował się dla żadnego z dwóch powyższych klubów, powinien to piśmiennie stwiedzić, przyczem gracz taki ma być uważany za wykreślonego z dn. 4. 11. 1927 r.

„DZIEŃ PZPN'u" wyznaczono w b. r. na 3/5, przyczem 2/3 dochodów bierze PZPN, a 1/3 WZPNy.

ONEGDAJ SPORTOWY LWÓW zelektryzowany został wiadomością, że słynna „primadonna" Hasmonei, Steuermann, „król strzelców", mistrz od wolnych, egzekutor karnych itd. itd. sprzeniewierzył się białoniebieskim, wyjechał do Wiednia, gdzie ma pono zasilić szeregi tamt. Hakoahu, któremu grozi degradacja w tym roku. Smutek zapanował szczególnie w obozie Hasmonei, której drużyna doznała przez utratę Steuermana znacznego osłabienia, jakkolwiek bowiem Steuerman częstokroć lenistwem, lub nieodpowiednim zachowaniem się na boisku demoralizował drużynę, jego przeboje i strzały odznaczały się nieprzeciętną siłą. Pocieszeniem dla Hasmonei są chwilowo Bałsam i Kornblum, których „odziedziczyła" po Jutrzence.

WIELKI SUKCES o znaczeniu światowem uzyskał Warmiński, największy talent tennisowy polski, zwycięstwem nad mistrzem Włoch de Morpurgo, po 5-setowej walce.

7.893 NIEMIECKICH GIMNASTYKÓW W POLSCE zorganizowanych jest na Śląsku i Wielkopolsce.

CHOCZNER (Makkabi Kraków) wybrany został na wolnem zebraniu ZPTow. Kól. członkiem zarządu tegoż.

MAKKABI WARSZAWSKA stara się o zakontraktowanie trenera pływackiego z wiedeńskiego Hakoahu.

NA NOWEM BOISKU AZS'u WARSZ. w parku Skaryszewskim podczas 1-szego meczu mistrzowskiego AZS — Makkabi zdarzyły się ekscesy antysemickie, w wyniku których Żydzi postanowili bojkotować to boisko.

Rozmaitości zagraniczne

Międzynarodowe zawody narciarskie w Szczyrbskiem Jeziorze

(kap) W czasie Świąt Wielkanocnych w dniach 8, 8 i 9 kwietnia b. r. odbędą się wielkie międzynarodowe zawody narciarskie w Szczybarskiem Jeziorze (Czechosłowacja), przy współudziale najlepszych zawodników z H. D. V. jak Purkert Möhwald, Glass i t. p. — ze Svaz Lyzoru, braci Hemstzky, Nowak i innych — Georg de Nemethy (z Mac.) Węgry, oraz najlepszych zawodników polskich, jak mistrza Zakopanego, Krynicy i Polski Bronka Czecha, Lankosza, Rozmusa, Krzeptowskiego, terenera polskiego Simonsena (Norwegja) i innych. Na zawody zaproszone zostały również i panie — z Czechosło wacji jedzie Ewa Kegel, z Węgier Eleod i Separy — Polskę zaś reprezentować będzie Loteczkowa, Ziętkiewiczowa, Sawczakówna i Lankoszówna, siostra znanego narciarza. Program tych zawodów obejmować będzie: w pierwszy dzień zawodów — bieg sztafetowy 25 klm. i bieg 4-o klm. górsko-zjazdowy, drugi dzień bieg 18-o klm., poczem odbędą się skoki na skoczni „Czorba—Schanze". Zawody te budzą ogromne zainteresowanie ze względu na wspaniałą pogodę i pierwszorzędne warunki śnieżne po tamtej stronie Tatr, gdzie śnieg utrzymuje się dokonale prawie do końca maja.

PELTTZER ma zamiar zaraz po Olimpjadzie w Amsterdamie przenieść się na stałe do Ameryki. — Widocznie nie tyle go odstraszyły klęski, ile zachęciły propozycje finansowe.

ROZSTRZYGAJĄCY TRZECI MECZ O MISTRZOSTWO BERLINA między Tennis Borussią a Hertha BSC. odbędzie się 15 kwietnia b. r. Miejsce spotkania nie jest jeszcze znane, wyznaczy je związek. Dotychczasowe walki finałowe wypadły 3:3 i 2:1. Interesującem jest, że berlińskie radio zrezygnowało na prośbę Związku z nadania przebiegu meczu w czasie walki, ponieważ zachodziła obawa osłabienia frekwencji.

BERLIN — OSLO mecz footballowy odbędzie się 8/VIII b. r. w Oslo. Nadto kilka meczów w Skandynawji.

FRANCJA — NIEMCY, rugby-mecz w Hannowerze zakończył się wobec 12.000 widzów 14:3 pkt.

MURKEN, motocyklista niemiecki, stracił w przedbiegu pierwszych biegów mistrzowskich w Hannowerze podczas treningu panowanie nad maszyną, i wpadł w pełnym biegu w drzewo, przypłacając to życiem.

2.000 LEKKOATLETÓW ZDYSKWALIFIKOWAŁ na szereg miesięcy Francuski Zw. Lek. Atl. za start w biegu czasopisma „Petit Parisienne", którego związek ten nie zaaprobował.

SENZACJĄ KOLARSKĄ PARYŻA była klęska Raynanda, specjalisty biegów z 2 startów do Blanchonneta, mistrza paryskiej Olimpjady.

TUNNEY ma zamiar ożenić się z gwiazdą filmową Karoliną Bishop, nie porzucając karjery bokserskiej. Zatem dokładnie w ślad za Dempseyem.

COCHET (Francja), trzecia rakieta świata, weźmie udział w meczu tennissowym Wiedeń — Paryż, który odbędzie się 13 maja b. r. we Wiedniu.

TOTALIZATOR HIPPICZNY został dopiero teraz w angielskim parlamencie ustawowo dozwolony i to 149 na 134 głosów zaledwie. Dotychczas dozwolone były tylko t. zw. zakłady u buchmacherów.

ANGIELSCY CORINTHIANIE odbędą w kwietniu tournee po kontynencie i grają 9/4 z Grasshoppers w Zurychu, 13/4 z Teamem Hannoweru, 15/4 z HSV w Hamburgu.

HUDDERSFIELD TOWN ma pewne szanse zdobycia w b. r. tak pucharu angielskiego, jak i mistrzostwa I. ligi, rzecz w historii angielskiej dotąd niezanotowana. H. T. zepchnął już dotychczasowego leadera ligi Everton z I. miejsca na II., objąwszy prowadzenie. Na III miejscu usadowił się Cardiff City, zdobywca pucharu zeszłorocznego.

RITDA, słynny olimpijski długodystansowiec finlandzki (od 3.000 do 10.000 m), ma zamiar startować w Amsterdamie do biegu maratońskiego wraz ze Steenroosem (Finl.), zwycięzcą maratonu na Olimpjadzie paryskiej 1924 r. i chce osiągnąć nieprawdopodobny czas 3 g. 15 m.

„SIX DAYS" NEW YORKU wygrała para Giorgetti-Debaets.

NAJNOWSZĄ GWIAZDĄ TENNISOWĄ jest młodziutka Amerykanka Morill, której udało się zwyciężyć „cudowne dziecko Anglji" — Betty Nuthall w Mentonie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

BAR KOCHBA — RZESZÓW. Po dokładne informacje zwróćcie się do PZPN'u w Warszawie, lub PUWF (ppłk. Ulrych). Urzędowo będzie zdaje sie musiało iść podanie przez Miejski, względnie Wojewódzki Komitet Wych. Fiz., a więc dla Was — Lwów.

RUSECKI — WARSZAWA: Prosimy o odpowiedź na ostatni list.

DR MERZ, TARNÓW: Niestety, ciągle chory, narazie nic z tego, damy znać.

Odczyt p. M. Engelsterna

Onegdaj odbył się w wielkiej sali Kahału odczyt red. Mojżesza Engelsterna z Wilna na temat „Jak można długo żyć i nigdy nie chorować?" P. Engelstern, znany propagator sportu, autor szeregu podręczników gimnastycznych w języku żydowskim, omówił w półtoragodzinnym wywodzie kwestję wychowania fizycznego, opowiadając się kategorycznie za ćwiczeniami na wolnem powietrzu i krytykując dotychczasowe metody ćwiczeń gimnastycznych. Poglądy p. Engelsterna, znanego wegeterjanina, który zdobył sobie sławę tem, że przy 18 stopniach mrozu kąpie się w rzece, są bardzo oryginalne i wywołują zrozumiałe zainteresowanie.

„Miss Germany"



Na wielki konkurs piękności wszystkich krajów, który w lecie br. ma się odbyć w Ameryce, wysyłają Niemcy piękną Berlinkę, pannę Elly Hoffmann której podobiznę wyżej zamieszczamy.

Jak dwaj literaci chcieli uczcić rocznicę lorda Byrona

Przed paru laty znany powieściopisarz francuski George Michel przyjechał w gościnę do kraju „czarnych koszul" w odwiedziny do Gabriela d'Anunzio. Obydwaj przyjaciele wyjechali następnie wspólnie do Wenecji, aby tu uczcić rocznicę śmierci lorda Byrona. Jak wiadomo Byron był nietylko znakomitym autorem rozlicznych dzieł, ale jednocześnie znanym był w szerokich sferach, jako all-round sportsman W związku z tem postanowili zaprzyjaźnieni przyjaciele jakimś wyczynem sportowym uświetnić pamięć zmarłego. Wobec tego, iż Byron, za czasów swej ponurej młodości, gdy bawił w Wenecji wsławił się przepłynięciem kilkunastu kilometrów, postanowili przyjaciele powtórzyć rekord Anglika. Nie bacząc na złe warunki atmosferyczne wskoczyli Michel i d'Anunzio do wody na Lidzie i po pewnym czasie okropnie wymęczeni wylądowali w „Grande" kanale, obok placu Marka. Niemałe zdumienie ogarnęło literatów, gdy od stojących na brzegu rybaków dowiedzieli się, iż Byron przepłynął znacznie większą przestrzeń. Wówczas Michel, zsiniały z zimna, odezwał się: Nie, Gabrjelu, jeśli przepłyniemy dalsze pare kilometrów, nie będzie to już literatura, ale najczystszy... sport. A my jesteśmy literatami, a nie sportowcami".

ZAWODY FOOTBALOWE W KRAKOWIE.

Makkabi—Legia, pierwsze treningowe zawody biało-niebieskich w obecnym sezonie, w dodatku w mocno rezerwowym składzie, zakończyły się 0:1. Dobrze przynajmniej, że zaczęto. Niektórzy jednak „panowie“ — gracze nie mogą jakoś wyleść z ciepłych pieleszy i czekają na konieczną utratę kilku punktów mistrzowskich. Bez tego się przecież nie obejdzie!

25. III. Cracovia—Czarni 6:0. Pierwsze ligowe zawody białoczerwonych zakończyły się pełnym i zasłużonym sukcesem gospodarzy, którzy przy stałej przewadze odnieśli gładkie klasowe zwycięstwo nad ambitną, ale technicznie i taktycznie słabszą drużyną lwowską. Sędziował p. Hanke z Łodzi.

— — — — — — — — —

Plenarne zebranie ŻKS Makkabi oświadczyło się przeciw zmianie nazwy klubowej, jako warunkowi przystąpienia byłych członków Jutrzenki do klubu i upoważniło zarząd do dalszych pertraktacyj bez realizacji tego żądania.

ŻKS Hakoah Kraków zwrócił się również do ŻKS Makkabi z projektem gremjalnego przystąpienia do klubu, prosząc o 2 przedstawicieli w Zarządzie.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m 26	Marzec **26** Poniedziałek 5 Nissan 5688	Zachód słońca 17 m. 59

POŻYCZKA DLA GMINY M. KRAKOWA.

Jak słychać, dobiegają końca pertraktacje zarządu m. Krakowa z Bankiem Gospodarstwa Krajowego o zaciągnięcie przez gminę w tym banku 20-miljonowej długoterminowej pożyczki inwestycyjnej. W razie dojścia do skutku tej pożyczki, zaciągnąć się mającej na 30—35 lat, pieniądze użyte być mają na: rozbudowę elektrowni, gazowni i tramwaju, na budowę domów czynszowych, budynków szkolnych i gmachu Muzeum Narodowego oraz na naprawę bruków w mieście. Podobno sprawą tej pożyczki zajmie się Rada miejska natychmiast po uchwaleniu budżetu, tj. z początkiem przyszłego miesiąca.

MOISSI W KRAKOWIE.

Jak się dowiadujemy, występy Aleksandra Moissi-ego znakomitego artysty niemieckiego, znanego publiczności krakowskiej zarówno z szeregu kreacyj filmowych, jak i z gościnnych występów w poprzednich latach, rozpoczną się w najbliższy czwartek na scenie teatru im. Słowackiego. Moissi kreować będzie główne postacie w trzech sztukach: w „Upiorach“, „Fauście“ i „Żywym trupie“. Występy znakomitego gościa trwać będą do środy przyszłego tygodnia włącznie.

— o —

— **ODCZYT O WYCHOWANIU HEBRAJSKIM.** Staraniem komitetu rodzicielskiego przy Żyd. Szkole Ludowej i Średniej odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 19,30 wieczór w sali gimnastycznej szkoły, odczyt p. prof. Mifelewa pt.: „Wychowanie hebrajskie w szkole i w domu“. Wstęp wolny.

— **Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w poniedziałek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych po raz 11-ty „Faust“.

Poniedziałek: „Faust“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

— **PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD.** Wczoraj w południe zdarzył się na ul. Sławkowskiej nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł 14-letni Stanisław Lisowski, uczeń. Chłopiec przechodząc, czy też przelatując przez jezdnię, dostał się pod koła nadjeżdżającego samochodu, przyczem doznał obrażeń na całem ciele i ran na głowie. W ciężkim stanie przewiózł go lekarz pogotowia ratunkowego do szpitala.

— **DZIECKO SPADŁO Z OKNA 2-GO PIĘTRA.** Wczoraj o godz. ½7-mej wieczór zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Bosacką, gdzie w jednym z domów kolejowych wypadła z okna 2-go piętra na bruk 6-letnia Leonora Sedivy, córeczka maszynisty kolejowego. Nieszczęśliwe dziecko doznało wskutek wypadku złamania podstawy czaszki i w beznadziejnym stanie zostało przewiezione do szpitala.

— **ZASŁABŁ NAGLE** na ul. Skałecznej jakiś mężczyzna niestwierdzonego nazwiska, którego przewieziono karetką pogotowia w bezprzytomnym stanie do szpitala. Działo się w niedzielę przedpołudniem.

— **WYBUCH GAZU.** W sobotę wieczorem w mieszkaniu Dra Salamona Luksa przy ul. Poselskiej l. 9, z niewiadomej przyczyny wybuchł gaz w piecu łazienki. Skutkiem wybuchu zostały wybite wszystkie szyby I. i II piętra w podwórzu, oraz wyrwane dwoje drzwi. Zawiadomiona gazownia miejska przysłała na miejsce montera, który zatamował wydobywanie się gazu. Z osób nikt nie został uszkodzony.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Dnia 24 bm. późnym wieczorem usiłował w mieszkaniu swem odebrać sobie życie przez wypicie nieznanej trucizny Bronisław Goldman (lat 26), zam. przy ul. Rakowickiej l. 25. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie groźnym do szpitala.

— **UJĘCIE WŁAMYWACZY Z UL. JOSELEWICZA.** W związku z włamaniem, dokonanem w nocy z dnia 23 na 24 bm. do fabryki „Jarra“ przy ul. Berka Joselewicza l. 21, aresztowały organa śledcze policji jako sprawców tego włamania, zranych włamywaczy a to: Marjana Kuleja (lat 20), zam. przy ul. Senackiej 11 i Jana Fabera (lat 24), zam. przy ul. Helclów 3. Aresztowanych na podstawie przeprowadzonych dotychczas dochodzeń i zebranych dowodów odstawiono do więzień sądowych, zaś za wspólnikami prowadzi się dalsze dochodzenia.

— **CZYJA ZGUBA?** Dnia 24 bm. znalazł patrolujący posterunkowy policji na polach w Dąbiu porzucony pas parciany długości 15 m., który złożył na IV. komisarjacie przy ul. Grodzkiej.

— **ZAOPATRZYLI SIĘ W MIĘSO.** Dnia 23 bm. w godzinach wieczornych skradziono ze zamkniętego sklepu rzeźniczego Samuela Stubera przy ul. Lwowskiej l. 22 około 80 kg. mięsa wołowego.

— **ZNOWU KRADZIEŻ „SPORTOWA“.** Dnia 24 bm. skradziono z szatni boiska klubu sportowego „Cracovii“ garderobę i dokumenta osobiste ogólnej wartości 450 zł.

— **SKRADLI ROWER.** Aresztowano Henryka Kowalczyka (lat 18), pomocnika ślusarskiego zam. ul. Zduńska l. 8, oraz Kazimierza Żyłę, (lat 17), zak radzież roweru wartości 300 zł. na szkodę Juljana Ćwiczewicza, zam. przy ul. Szwedzkiej 12.

— **WŁAMANIE NA STRYCH.** W nocy z 23 na 24 bm. dokonano włamania na strych realności przy ul. Szlak 21, skradziono na szkodę lokatorów bieliznę ogólnej wartości 900 zł.

— o —

— **WYCIECZKA NA GÓRNY ŚLĄSK**, (Katowice, Król. Huta, Chorzów), którą urządza Sekcja Przemysłowa Żyd. Akad. Koła Miłośn. Krajoznawstwa, odbędzie się dn. 2 i 3 kwietnia. Nieliczne jeszcze zgłoszenia przyjmuje się do czwartku 29. bm. włącznie u H. Frumowicza, Koletek 4, codz. od godz. 3—4 popoł.

— **KOŁO ŻYD. PRAC. UMYSŁ. „AWODAH“** (Dietla 105), podaje do wiadomości, że kółko języka angielskiego odbywa się stale we wtorki i czwartki od 8—9 wiecz.

— **Z ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH** (Rynek gł. 29). Dziś w poniedziałek o g. 8 wiecz. posiedzenie wydziału.

Znaczna poprawa w funkcjonowaniu nowych telefonów krakowskich

Czynne są już wszystkie stacje z wyjątkiem wadliwie załączonych.

W funkcjonowaniu nowych aparatów telefonicznych w Krakowie zaszedł w dniu wczorajszym zasadniczy zwrot na lepsze. Abonenci, którzy w pierwszej chwili rzucili się na nowe telefony celem wypróbowania ich i spowodowali przeciążenie centrali, po pierwszej gorączce uspokoili się, co umożliwiło zarządowi telefonów uruchomić jeszcze w sobotę dalszych 1500 aparatów. W nocy z soboty na niedzielę załączono jeszcze 500 aparatów, a w ciągu niedzieli resztę, oczywiście jednak tylko te telefony, przy których abonenci dokonali prawidłowo przełączenia. Równocześnie brygada, złożona z 80 pracowników technicznych, ruszyła na miasto, celem zbadania aparatów, które nie funkcjonują bądźto mimo prawidłowego załączenia, bądźteż wskutek wadliwego przeprowadzenia przepisanych czynności. Okazało się, przytem, że wiele osób mimo wyraźnych, wielokrotnych pouczeń, postąpiło zupełnie wadliwie. Zdarzyły się m. in. wypadki, że zamiast 3 cienkich drutów w dołączonym do nowego aparatu kartonie, przecinano grube sznury przy starych aparatach i przywiązywano je do sznurów przy nowych telefonach, chcąc w ten osobliwy sposób uzyskać połączenie z centralą. Oczywiście takie aparaty, jak również i stacje, których właściciele wogóle nie dokonali przełączeń, są nadal odcięte od centrali i będą stopniowo uruchamiane po zbadaniu przez personal techniczny.

Zachodzi uzasadniona nadzieja, że w ciągu najbliższych dni wszystkie aparaty będą funkcjonowały bez zarzutu. Co do poruszonej wczoraj sprawy 61 do puszczalnych równoczesnych rozmów, wyjaśnić należy, że nie chodzi tu oczywiście o możność równoczesnego prowadzenia najwyżej 61 rozmów w całym Krakowie, gdyż to byłaby ilość znacznie niższa od zapotrzebowania. Natomiast system Ericssona dopuszcza prowadzenie w ciągu jednej sekundy 61 połączeń. Z chwilą, kiedy połączenie zostało uzyskane przez jeden z tych 61 aparatów, tj. wołana stacja odezwała się, może uzyskać połączenie dalszy abonent. Tylko w wypadku równoczesnego łączenia się (nie rozmawiania) więcej, niż 61 abonentów, rejestr centrali wykazuje „zablokowanie“ i dalsi abonenci muszą zatrzymać się 2—3 sekundy ze słuchawką w ręku, zanim otrzymają sygnał, że rejestr jest wolny, tzn. centrala przygotowana do połączenia z nastawić się mającym numerem.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w nocy z soboty na niedzielę władze pocztowe zaobserwowały do późnej godziny nocnej ożywione posługiwanie się nowemi aparatami telefonicznemi, a o godz. 3-ciej i 4-tej nad ranem prowadzono w Krakowie znacznie więcej rozmów, aniżeli za czasów starej centrali od bywano o godz. 12-tej w nocy, o której to godzinie ruch telefoniczny zawsze prawie całkowicie zamierał. Te nocne rozmowy oczywiście w większej części były prowadzone celem wypróbowania nowych aparatów. Dla całkowitego usprawnienia nowej centrali pożądanem jest, by abonenci jeszcze przez parę najbliższych dni wstrzymali się od prowadzenia niepotrzebnych rozmów, które przeciążają centralę i mogą powodować usterki. Również przypominamy bezwzględny zakaz podnoszenia słuchawek na noc, gdyż wywołałoby to zablokowanie rejestru i udaremniłoby wogóle czynność centrali.

TELEGRAMY

Rzym. 25. III. PAT. (Stefani) W tutejszem ministerstwie komunikacji odbyła się konferencja przedstawicieli kolei polskich, austrjackich, węgierskich, czechosłowackich, jugosłowiańskich i włoskich oraz towarzystw żeglugi adrjatyckiej. Celem konferencji było rozstrzygnięcie zagadnienia zastosowania taryf bezpośrednich w komunikacji pomiędzy Polską a portami adrjatyckiemi. Konferencja wypowiedziała się za propozycjami, przedstawionemi przez przedstawicieli kolei włoskich. Jak się zdaje, nowa bezpośrednia taryfa kolejowa wejdzie w życie w czerwcu br.

Gdańsk. 25. III. PAT. Pomiędzy senatem W. Miasta a rządem Rzplitej doszło w myśl artykułu 19 konwencji polsko-gdańskiej do porozumienia, na mocy, którego obecny prezydent rady portu i dróg wodnych w Gdańsku pułkownik szwajcarski Loes pozostaje na swym urzędzie na okres dalszych trzech lat, to jest do dnia 24 kwietnia 1931 roku.

Białogród. 25. III. PAT. Agencja Avala komunikuje: Ogłoszona wczoraj przez jeden z dzienników białogrodzkich sprawa zatrzymania kontrabandy broni na stacji kolejowej Subotnica, jest całkowicie zmyślona. Transport, o którym pisał dziennik, wysłany został po dokonaniu wszelkich zwykłych formalności celnych na miejsce przeznaczenia.

Dziś ogłoszony będzie ostateczny skład Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 3. (N) Jak wiadomo, w sobotę odbyło się posiedzenie państwowej komisji wyborczej, która dokonała zmian w podziale mandatów poselskich zarówno w tym wypadku, gdy jedna i ta sama osoba została w kilku okręgach wyborczych, jak i w wypadku, gdy otrzymała mandat zarówno z listy państwowej, jak i okręgowej. Wynik prac komisji ogłoszony będzie w poniedziałek w „Monitorze Polskim“. Celem uzupełniającego podziału mandatów do Senatu odbędzie się posiedzenie generalnej komisji w poniedziałek o godz. 8 wieczór.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Giełda miłości“.
CORSO: „Ben Hur“.
NOWOŚCI: „Człowiek zbiczem“.
SZTUKA: „Gdy mężczyzna kocha“.
UCIECHA: „Huragan“.
WANDA: „Huragan“.
WARSZAWA: „Boginka telefonów“.

MAURYCY DEKOBRA.

Syn baszy

Właściciel wspaniałego magazynu jubilerskiego w Kairze, Henryk Kramer, badał przez lupę sześciokaratowy bryljant, gdy rozległ się dzwonek telefonu. Jubiler ujął słuchawkę:

— Hallo!... Tak, to ja... Kto mówi?... Radheb basza? Moje uszanowanie ekscelencji!... Czem mogę służyć?

Głos baszy odpowiedział:

— Chciałem pana uprzedzić, że za godzinę przyjdzie do pańskiego magazynu mój syn. Wybierze kilka pierścionków i naszyjników i przyniesie je razem z przedstawicielem pańskiej firmy do domu, gdyż pragnąłbym, aby moja żona je obejrzała przed kupnem. Mogę liczyć na pana, prawda?

— Rozumie się, ekscelencjo.

W godzinę potem do magazynu wszedł elegancki, młody człowiek, o śniadej cerze, w ubraniu z lekkiej wełny i tradycyjnym turbanie na głowie. Zwrócił się do jubilera i rzekł:

— Ojciec zapowiedział panu prawdopodobnie moją wizytę... Przychodzę po zamówioną przez niego kolekcję klejnotów. Przedstawiciel pańskiej firmy może pójść ze mną do ojca, który wręczy mu zapłatę za biżuterję, wybraną przez matkę... Pan będzie łaskaw pokazać mi przedewszystkiem pierścionki z szafirów i bryljantów, oraz naszyjniki ze szmaragdami.

Elegancki, młody człowiek zasiadł w fotelu i począł oglądać klejnoty, wybierając najpiękniejsze. — Tymczasem Kramer wezwał jednego ze swych pomocników i rzekł do niego mniej więcej te słowa:

— Złoży pan wybrane klejnoty w tej szkatułce i pójdzie z Radheb bejem do jego ojca. Rodzina ta stoi ponad wszelkiemi podejrzeniami, ale w każdym razie niech pan będzie ostrożny... Oczywiście w sposób dyskretny. W każdym razie może pan przyjąć czek jako zapłatę za kamienie.

W kwadrans później syn baszy i pomocnik jubilera wsiedli do powozu. Słońce rozsypało nad miastem warstwę złotego pudru, ciepły wietrzyk marszczył wody Nilu i poruszał lekko wierzchołkami wyniosłych palm. Powóz przejechał przez most i zatrzymał się przed pięknym pałacykiem na bulwarze Olsek.

— To tutaj, — rzekł elegancki młodzieniec. — Proszę dać mi szkatułkę, abym ją pokazał matce, która oczywiście nie może przyjmować obcych mężczyzn. Skoro matka dokona wyboru, przyjdę z ojcem po pana, aby uregulować należność.

Pomocnik Kramera wahał się, jak ma postąpić. Wiedział dobrze, że wysoką nieprzyzwoitością byłoby towarzyszenie synowi baszy do salonów jego matki, a także bał się zrazić dobrego klijenta firmy, okazywaniem nadmiernej nieufności. Zdecydował się wreszcie oddać klejnoty Radheb bejowi i czekać na niego, spacerując przed pałacem.

Upłynęło dziesięć minut, kwadrans, dwadzieścia minut. Czekający spoglądał na pałac i dziwił się, że niema odźwiernego przy bramie. Zwrócił się wreszcie do służącego, murzyna, stojącego na progu sąsiedniej willi.

— To pałac Radheb baszy, prawda?

— Tak, — odpowiedział murzyn. — Ale baszy niema, ani nikogo z jego rodziny. Przedwczoraj wyjechali wszyscy do Europy.

Urzędnik firmy Kramer poczuł, że zimny pot występuje mu na czoło. Pobiegł w kierunku mostu i zawołał policjanta, który wysłuchawszy jego opowiadania, przyznał, iż zaszła tu oczywista kradzież.

— Chodźmy do pałacu baszy, — postanowił.

— Oby tylko nie było zbyt późno!

— Czy widział pan złodzieja, wchodzącego do wnętrza?

— Nie. Poszedł wzdłuż domu. Myślałem, że zdąża do bocznych drzwi.

Urzędnik i przedstawiciel władzy stanęli zadyszani przed bramą pałacu.

— Wejdźmy szybko! Każda sekunda jest drogą.

Zaledwie znaleźli się w ogrodzie, gdy policjant zawołał:

— Tam jest... Przełazi przez ogrodzenie.

Przedsięwzięli szybki pościg i dogonili eleganckiego młodzieńca, który musiał się poddać. Wkrótce cała trójka wkroczyła do dzielnicowego komisarjatu policji. Urzędnik firmy jubilerskiej powtórzył swoje oskarżenie komisarzowi i elegancki młodzieniec musiał przyznać, że nie łączą go żadne węzły pokrewieństwa z Radheb baszą. Następnie policjant zrewidował złodzieja i wydobył z kieszeni jego ubrania małą, czarną kasetkę firmy Kramer.

— Zechce pan sprawdzić zawartość szkatułki i stwierdzić, czy nie brakuje w niej przypadkiem którégoś z klejnotów, — rzekł komisarz do oskarżyciela.

Pomocnik jubilera, uszczęśliwiony z odnalezienia klejnotów, otworzył kasetę i wydał okrzyk zdumienia. Szkatułka była pusta.

— Tak? — odezwał się komisarz, marszcząc brwi i zwracając się do bladego młodzieńca... Wszystkie klejnoty skradzione?... To gorzej znacznie dla ciebie...

Do urzędnika zaś, który zrozpaczony, osunął się na krzesło, rzekł:

— Nie pozostaje nic innego, tylko zatelefonować do pańskiego szefa i powiadomić go jak najrychlej o zajściu.

Ale nieszczęsny urzędnik nie miał siły mówić. Dał znak komisarzowi, że lepiej będzie, gdy ten weźmie na siebie niewdzięczne zadanie. Wówczas komisarz ujął słuchawkę i w najoględniejszych możliwie słowach powiadomił jubilera, że jego pracownik padł ofiarą niezwykle śmiałej kradzieży.

— Kradzieży? Jakiej kradzieży? — zdumiał się Kramer.

— Ależ panie, kradzieży wszystkich klejnotów, zawartych w czarnej szkatułce. Nie znaleźliśmy ani jednego.

Wybuch śmiechu rozległ się w telefonie, poczem Kramer wyjaśnił:

— Niechże pan uspokoi panie komisarzu, mego pracownika. Podejrzewając oszustwo, zamieniłem przed wyjściem pomysłowego młodzieńca szkatułkę i dałem mu pustą.

ROZMAITOŚCI

Ciekawe spostrzeżenia

Geniusze nie są jedynakami

W krajach, stojących na czele cywilizacji, zmniejsza się stopniowo ilość urodzin; fakt ten zaniepokoił tych, którzy skonstatowali, iż zwykle najbardziej uzdolnione są najmłodsze dzieci licznych rodzin. — Wyciągnięto stąd wniosek, że atmosfera domu, pełnego dzieci sprzyja najbardziej rozwojowi talentów dodatnich. Prof. Jerzy Lockemann ogłosił w „Towarzystwie nauk przyrodniczych, medycyny i techniki" wyniki dwudziestoletniej pracy. Przedłożone przez niego dokumenty wykazują, iż Robert Boyle, wynalazca chemji przemysłowej, był czternastem dzieckiem bardzo licznej rodziny; chemik Scheel, który żył w XVIII w., był siódmym z dziesięciorga rodzeństwa; Mendelejew — czternasty; Liebing — drugi z dziesięciorga rodzeństwa; Emil Fischer — ósmy; Kleist — piąty; Blücher i Mozart byli siódmymi z rzędu dziećmi licznych rodzin; — Haendel — dziesiąty; Wagner — dziewiąty; Lamarck, Irwing, Cooper — jedenastymi. Spotyka się jednak wypadki, w których ludzie genjalni byli pierworodnymi synami licznych rodzin. I tak naprzykład: Luther, Jan Paul, Ranke byli najstarszemi z siedmiorga dzieci, Beethoven — drugim z siedmiu, Dickens był trzecim z osiemnastu dzieci, Hans Sachs, Kästner, Herbart, Gauss, Grabbe, Thackeray i Ed. von Hartmann byli jedynakami.

Rola łez

Tak fizjologicznie, jak i moralnie łzy mają wpływ dobroczynny. Odkryto bowiem niedawno, iż zawierają one substancję, zwaną „lysozym", która błyskawicznie zabija wszelkie mikroby. Jedna tylko łza, wprowadzona do naczynia doświadczalnego, zawierającego miljony mikrobów, zabija je momentalnie. Najciekawsze jest jednak to, że lysozym nie traci nigdy swojej właściwości, skutkiem czego jedna łza służyć może w nieskończoność dla przeprowadzania doświadczeń z jednakowym rezultatem. Ciekawe to odkrycie jest zasługą dra Aleksandra Fleminga, z londyńskiego szpitala Świętej Marji. Uczony ten twierdzi, iż w całem ciele ludzkiem znaleść można ślady tej substancji, i tem właśnie tłumaczy się odporność organizmu na nieustanne ataki jego wrogów.

Polowanie na „gigolów"

Prezydent policji paryskiej Chiappe polecił podwładnym organom, by baczną kontrolę roztoczyły nad nocnymi lokalami Paryża. W ciągu ostatnich miesięcy zarejstrowano 225.000 podejrzanych indywiduów z których 11.419 wydalono z granic Francji. Prefekt policji podał wreszcie do wiadomości, że zagraniczni zawodowi tancerze po kawiarniach i barach (Eintänzer) będą mogli wykonywać swój zawód tylko wtenczas, jeśli się będą mogli wykazać kartą pracy, wystawioną przez ministerstwo pracy. Zarządzenie przeciwko zawodowym tancerzom wywołane zostało licznemi kradzieżami, jakich dopuszczali się ci paryscy tancerze, zwani „gigolo", na starszych damach, które szukały wrażeń i przygód po kawiarniach.

NAJCIĘŻSZA KSIĄŻKA NA ŚWIECIE. Najcięższą książką na świecie jest „Historja Ithaki", którą ogłosił przed kilku laty arcyksiążę austrjacki Salvator. Książka ta zawiera 475 stronic długich na 50 cm., a szerokich na 37. Cała książka waży 48 kg. Książka ta pojawiła się w języku włoskim, niemieckim i greckim, a nakład kosztował 300.000 koron. Wyszło tylko 100 egzemplarzy, przeznaczonych dla monarchów świata.

Program stacji radjofonicznych

Poniedziałek, 26 marca.

Kraków (566 m) 12 i 15 Komunikaty, 16,40—17,05 Odczyt pt. „Współczesna gentyka" (Cz. II), wygł. Doc. Dr. T. Marchlewski, 17,20—17,45 Odczyt pt.: „Edmund Wasilewski" wygł. red. E. Haecker, 17,45—18,55 Transm. z Warszawy (Program dla dzieci), 19,05—19,15 Giełda rolnicza, 19,35—20 Prof. Bernard X-ta lekcja j. francuskiego, 20,05—20,30 Odczyt Rządu, 20,30 Transm. koncertu z Warszawy, 22 PAT

Warszawa (1111 m) 12, 15 i 16,25 Komunikaty, 17,45 Program dla dzieci, (m. in. śpiew), 18,15 Muz. tan. 20 Odczyt Rządu, 20,30 Koncert (m. in. Rachmaninow, Czajkowski), 22—22,30 PAT.

Poznań (344,8 m) 13 i 14 Giełda, 17,45 i 20,30 Koncerty.

Katowice (422 m) 17,45 Program dla dzieci, 18,15 i 20,30 Koncerty.

Wilno (435 m) 18,10 i 20,30 Koncerty.

Wiedeń (517,2 m) 11,16 i 19,30 Koncerty.

Berlin (483,9 m) 17, 20,30 i 22,30 Koncerty.

Langenberg (468.8 m) 13 i 20,15 Koncerty.

Praga (348,9 m) 12, 16,30 i 20,30 Koncerty.

Z HUMORU RADJA.

Złośliwy chochlik.

W studju przy mikrofonie znajduje się mała, czerwona żarówka, która gdy się pali, jest znakiem, że mikrofon otwarty. Prócz tego na ścianie tablica szklana z płonącym napisem: „Cisza — radjostacja czynna!" — ostrzega każdego, że w tym czasie ani rozmów prowadzić nie wolno, ani też wogóle żadnych nadprogramowych hałasów być nie może. Ale chochliki lubią wszędzie płatać figle. Zdarzyło się to niedawno w Londynie podczas nadawania muzyki tanecznej. Orkiestra wykonywała foxtrotta. Nagle lampka czerwona i napisy zgasły. Orkiestra przestała grać, będąc przekonana, że nastąpiło jakieś uszkodzenie w aparaturze i mikrofon został wyłączony. „No, Bogu dzięki, za pół godziny skończy się nasze rzempolenie", — rzekł skrzypek do saksofonisty. „Jak myśli kolega, czy dostaniemy w tym tygodniu podwyżkę?" — spytał pianista artystę od blachy i wielkiego bębna. Ogólny gwar rozmów. Ktoś puszcza jakiś tłusty „kawał". Zanim spostrzeżono błąd, cała ta nadprogramowa „audycja" obleciała już wszystkie angielskie stacje przekaźnikowe, złączone w całość przez Daventry, które muzykę taneczną transmitowało z Londynu. Uszkodzenie było tylko w lampce, mikrofon zaś był czynny bez przerwy...

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmund Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana